

# echo

## KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI Kraków, sobota 25, niedziela 26 sierpnia 1956 Nr 200

### Honor i Ojczyzna

## ARMIA LUDOWA

W tym roku obchodzi Armia Ludowa 10 lat powstania. W tym czasie przeszła ona wielką drogę. W tym czasie przeszła ona wielką drogę. W tym czasie przeszła ona wielką drogę.



26 sierpnia mija 12 lat od chwili bohaterkiej śmierci członków warszawskiego sztabu Armii Ludowej na Starym Mieście w Warszawie (Zdjęcia z archiwum Wydziału Historii Partii KC PZPR).

5 września 1956 r. rozpocznie się IX sesja Sejmu

WARSZAWA  
Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rada Państwa postanowiła zwołać IX sesję Sejmu PRL na dzień 5 września 1956 r.

Lucjan Wolanowski

## Bezczelność, bagno i brudy

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, Władysław Mazurkiewicz oświadczył po południu dwunastego dnia rozprawy, że nie popiełnił żadnego z zarzucanych mu morderstw oraz przedstawił siebie jako ofiarę... śledztwa i prasy. W oświadczeniu które trwało dokładnie dwie godziny rozprawił się też ze świadkami, którzy zeznawali na jego niekorzyść, nie starając się podważyć ich zeznań ale przedstawiając ich jako wytwórki spoleczeństwa. Odmówił natomiast ujawnienia osób, które — jego zdaniem — popiełniły zarzucane mu aktem oskarżenia przestępstwa.

Już od rana można się było domyślać, że Mazurkiewicz zamierza wystąpić przed Sądem z produktem wielu godzin rozmyślań w celi więziennych. Ponieważ rano był nieco zmęczony, przeto lekarz więzienny dr Mieczysław Rażny dał mu zastrzyki z glukozy, witamin B i C oraz wlekieryny. Morderca był dziś łaskaw dla otoczenia. „Do tego zdjęcia zrobię przyjemną minę” — powiedział fotografom „Echa Krakowa” Józefowi Rumianowskiemu. Wisielczy humor, prawda? O godzinie 13.25 po przerwie, którą na jego prośbę zarządził przewodni-

### Skup mleka... i masła

## Ministerstwo Przemysłu Spożywczego wyjaśnia

### przyczyny niedoboru masła

Od kilku dni odczuwa się pewne braki w zaopatrzeniu w masło. Według informacji, otrzymanych z Ministerstwa Przemysłu Spożywczego, braki te wynikają nie ze zmniejszonych przydziałów masła, lecz ze zwiększonego zapotrzebowania ludności na ten artykuł.

W lipcu (a także i w sierpniu) przydział masła był większy niż w roku ubiegłym. Można jedynie stwierdzić, że przydzielane ilości masła, w stosunku do obecnych potrzeb, są niewątpliwie za małe. Jak zapewnia Ministerstwo Przemysłu Spożywczego, możliwa jest niewielka poprawa w zaopatrzeniu w masło, ale nie taka, aby całkowicie można było zaspokoić rosnące potrzeby.

Niewykonanie planu skupu mleka w I półroczu spowodowało bowiem, że rezerwa państwowa masła w chwili obecnej jest poważnie nadszarpnięta i wynosi zaledwie połowę normalnego stanu.

W sierpniu nastąpiła pewna poprawa w skupie mleka. Jest to niewątpliwie wynik podwyższenia ceny na mleko z dostaw ponad obowiązkowych oraz zapowiedź zniesienia obowiązkowych dostaw mleka z dniem 1 stycznia 1957 r.

Zwiększony skup mleka może wpłynąć na poprawę zaopatrzenia miast w masło. Konieczny jest jednak równocześnie większy wysiłek ze strony pracowników handlu wiejskiego i miejskiego w kierunku zwiększenia skupu masła produkowanego przez chłopów. Ta droga może handel również w pewnym stopniu przyczynić się do polepszenia zaopatrzenia rynku w masło.

### W Damaszku na stadionie miejskim odbył się ogromny wiec na znak poparcia stanowiska Egiptu w sprawie Kanatu Sueskiego.

W Damaszku na stadionie miejskim odbył się ogromny wiec na znak poparcia stanowiska Egiptu w sprawie Kanatu Sueskiego.

### reg dalszych morderstw. Wiadomości o zdemaskowaniu wielokrotnego, bezkarnie dotychczas działającego i sprytnie ukrywającego się i maskującego

reg dalszych morderstw. Wiadomości o zdemaskowaniu wielokrotnego, bezkarnie dotychczas działającego i sprytnie ukrywającego się i maskującego

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Punktem wyjścia śledztwa w niniejszej sprawie był ów nieudany strzał do Stanisława Łopuszyńskiego na Przełęczy Zbójckiej. Prowadzone w tej sprawie śledztwo ujawniło wstrząsające odkrycie w jego garażu, — zwłoki zakopanych pod cementową podłogą kobiet. Następnie zataczając coraz szersze kręgi ujawniło sze-

### Wieloletni Lotnictwa... Od kilku godzin wraz z tłumem patrzymy w niebo, na którym „szaleją” śmigłowce, spadochroniarze, „Muchy” i „Czaple”. Rozcieramy zeszytwniały już kark, gdy naraz — nie wiadomo właściwie skąd — bezszelestnie, z szybkością przysłówowej błyskawicy wpływa nad lotnisko srebrny myśliwiec. Pruje wy-

### Wieloletni Lotnictwa... Od kilku godzin wraz z tłumem patrzymy w niebo, na którym „szaleją” śmigłowce, spadochroniarze, „Muchy” i „Czaple”. Rozcieramy zeszytwniały już kark, gdy naraz — nie wiadomo właściwie skąd — bezszelestnie, z szybkością przysłówowej błyskawicy wpływa nad lotnisko srebrny myśliwiec. Pruje wy-

### Wieloletni Lotnictwa... Od kilku godzin wraz z tłumem patrzymy w niebo, na którym „szaleją” śmigłowce, spadochroniarze, „Muchy” i „Czaple”. Rozcieramy zeszytwniały już kark, gdy naraz — nie wiadomo właściwie skąd — bezszelestnie, z szybkością przysłówowej błyskawicy wpływa nad lotnisko srebrny myśliwiec. Pruje wy-

### Wieloletni Lotnictwa... Od kilku godzin wraz z tłumem patrzymy w niebo, na którym „szaleją” śmigłowce, spadochroniarze, „Muchy” i „Czaple”. Rozcieramy zeszytwniały już kark, gdy naraz — nie wiadomo właściwie skąd — bezszelestnie, z szybkością przysłówowej błyskawicy wpływa nad lotnisko srebrny myśliwiec. Pruje wy-

### Wieloletni Lotnictwa... Od kilku godzin wraz z tłumem patrzymy w niebo, na którym „szaleją” śmigłowce, spadochroniarze, „Muchy” i „Czaple”. Rozcieramy zeszytwniały już kark, gdy naraz — nie wiadomo właściwie skąd — bezszelestnie, z szybkością przysłówowej błyskawicy wpływa nad lotnisko srebrny myśliwiec. Pruje wy-

### Wieloletni Lotnictwa... Od kilku godzin wraz z tłumem patrzymy w niebo, na którym „szaleją” śmigłowce, spadochroniarze, „Muchy” i „Czaple”. Rozcieramy zeszytwniały już kark, gdy naraz — nie wiadomo właściwie skąd — bezszelestnie, z szybkością przysłówowej błyskawicy wpływa nad lotnisko srebrny myśliwiec. Pruje wy-

## Premier Menzies zaprasza

### Nassera do rozmów na temat planu Dullesa

Premier australijski Menzies, stojący na czele tzw komisji pięciu, upoważnionej przez 18 uczestników konferencji londyńskiej do przedstawienia „planu Dullesa” rządowi egipskiemu, spotkał się w piątek wieczorem z ambasadorem Egiptu w Londynie. Menzies przekazał mu zaproszenie dla prezydenta Nasserem, w którym komisja pięciu wyraża pragnienie spotkania się możliwie jak najszybciej z Nasserem, celem przeprowadzenia bezpośrednich rozmów na temat „planu Dullesa”.



„Wnuzek” ośmiornicy przedstawia się wale, wale...

## 9-letni chłopiec zdobywa Mont-Blanc

Niedawno na szczyt Mont Blanc (4810 m) w Alpach wszedł 9-letni chłopiec Włoch — Emilio Stefancelli. Chłopcu towarzyszył jego ojciec oraz przewodnik.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

### Wysoki Sądzie Wojewódzki. Od szeregu lat znana była szeroko sylwetka eleganckiego, wytwornego pana inżyniera, rozbijającego się samochodami, bywalca lokali Warszawy, Zakopanego, i plaż Wyrzeża. Jeszcze we wrześniu 1955 r. widzimy go w „Watrze”, „Murowanej Piwnicy” i innych lokalach Zakopanego gdy pada strzał, który zdiera maskę osłaniającą straszne, prawdziwe oblicze Władysława Mazurkiewicza — cynicznego, perfidnego, nie przebierającego w środkach dążącego po trupach do zdobycia pieniędzy, mordercy spekulanta, fałszerza. Odkrywa ohydne źródła jego dochodów, źródła niezależności finansowej i powodzenia. Jeden, nieudany na szczęście dla ofiary, strzał kończy bandycę i nie notowaną w dziejach naszej kryminalistyki działalność oskarżonego i sadza go na właściwym miejscu, na którym już w r. 1946 zasiąść powinien, — na ławie oskarżonych.

## Lecieliśmy Migiem...

Wieloletni Lotnictwa... Od kilku godzin wraz z tłumem patrzymy w niebo, na którym „szaleją” śmigłowce, spadochroniarze, „Muchy” i „Czaple”. Rozcieramy zeszytwniały już kark, gdy naraz — nie wiadomo właściwie skąd — bezszelestnie, z szybkością przysłówowej błyskawicy wpływa nad lotnisko srebrny myśliwiec. Pruje wy-

soką świecą prosto w górę, błyska skrzydłami w słońcu i pionowo spada w dół. Przymykamy oczy, niepotrzebnie. To tylko początek następnej ewolucji.

Tak wyglądało nasze pierwsze spotkanie z Migiem. Następne, bliższe, miało inny charakter...

OSMIORNICA PRABABKA...  
„Widzieliśmy fosforyzujące oczy potworów krążących na powierzchni wody w ciemne noce... „Potworów?” Mówiliśmy przecież o odrzutowcach!  
(Ciąg dalszy na str. 2)



### Skandal w świecie naukowym

## Czyżby prof. uniwersytetu w Johannesburgu sfalszował wyniki swoich badań?

# Lecieliśmy Migiem...

(Dokończenie ze str. 1)

Właśnie, i dlatego cytujemy „Kon-Tiki” Heyerdahla, gdyż — jak wspomina autor — „ośmiornice poruszają się na tej samej zasadzie, co samolot odrzutowy”. Po prostu, mówiąc obrazowo, nabierają wody w „usta” a następnie przepompowują ją wzdłuż ciała, wypływając „odwrotną stroną medalu”. W efekcie woda leci w jedną stronę, ośmiornica w drugą. Podobnie z odrzutowcem, tyle że rolę wody spełnia tu powietrze, które po zmieszaniu się z paliwem umożliwia eksplozję. Historia się powtarza: gazy spalinyowe w jedną stronę — Mig leci w drugą. Przypomnijcie sobie zresztą trzeci prawo Newtona, prawo akcji i reakcji, a wszystko staje się jasne...

Proszę, i takoby pomyślał, że ośmiornica jest... prototypem naszego Miga? Prototypem? O rety! Przypiędają się Migowi bliżej oddychając za ułgą. Całe szczęście — wiczym nie przypomina swej prababki — ośmiornicy. Raczej — jeżeli już używać porównań — ptaka! Srebrny, lśniący, z ukośnymi skrzydłami, ma w dziobie dwa potężne kanały. Tędy właśnie wpada powietrze... A wewnątrz? Tysiące szczygółów obcych całkiem laikowi, kabina najczystsza zegarami, ukryte w kadłubie komory spalania opłatanie siatką róż-

nobarwnych przewodów, baki z zapasowym paliwem...

Notujemy szczegóły pod fachowym okiem techników — por. Jankowskiego i ppor. Mrugałskiego oglądając równocześnie przygotowania do startu. Leci płk Chromy, as nad asy, kawaler Krzyża Grunwaldu, Krzyża Walecznych i Orderu Czerwonej Gwiazdy, bohater opowiada Meissnera. Pułkownik wsłada właśnie do kabiny i Mig toczy się z hukiem w stronę pola startowego, a potem z ogłuszającym hukiem wzbija się w górę. Obserwujemy go ze znanym wśród dziennikarzy piszących o odrzutowcach uczuciem... kwiki, które kaczęta wypływają na jezioro. Oto pozostaliśmy na ziemi, a Mig poleciał. Ale co robić? Myślicie są jednobożni i żaden nawet najbardziej wścibski reporter nic tu nie działo.

Zanim pomyśleliśmy o tym wszystkim — Mig już wylądował. Wylądował, oblatując sto kilometrów, powrócił. W sumie — patrzyliśmy na zegarek — minęło 7 minut. Czyli — leciał z przeciętną szybkością ponad 1000 km na godzinę! Bagatel! Wnucecz — jak widać — solidnie wyprzeździł babcię — ośmiornicę, ba, nie tylko ją, ale i swych dalszych krewnych — „śmigłowce”, które piloci odrzutowców nazywają pobłaźliwie „małe”...

— Przesiadzisz się z odrzutowca na małego — powiadają — widzisz

punkt, do którego masz dolecieć i... dolecieć nie możesz, bo mały się wlecie. (Dodajmy: wlecie się np... 300 km na godzinę!)

Oględziny na lotnisku skończone — w asyście majorów Woźniaka i Karmalskiego wsiadamy — nie! nie do samolotu — do szarej „Warszawy”, aby w gabinecie pułkownika Chromego uzupełnić dane o odrzutowcach...

Uzupelniliśmy...

Pułkownik przyjął nas bardzo uprzejmie, ale zupełnie nieoczekiwane role zmieniły się: on pytał a my odpowiadaliśmy niczym rekrut na mustrze. — A więc samolot już wdziewa? — Tak jest, obywatelu pułkownik! — Wszystkie informacje o nim już macie? — Nie, obywatelu pułkownik!

— No to resztę doświadczeń sobie sami! Od czego fantazja dziennikarska?

Wiedząc, że już Meissner narzekał na małość pułkownika pomyśleliśmy w duchu: nie taki diabeł straszny... Po czym pomalutku wszystko widziało do normy. My pytaliśmy — pułkownik odpowiadał, że...

...orientacja w czasie lotu Migiem, po trasie jest bardzo skomplikowana. Trzeba mieć bardzo szybki refleks, dużą bystrość, ma wszystko uważać: na ziemię, mapę, przyrządy busole... — ...kandydatów jest dużo — wybranych niewiele. Do lotu Migiem trzeba mieć nie tylko zdrowie, ale i... głowę!

...silnik odrzutowy to po prostu rura... Tak powstał raport „Lecieliśmy Migiem” choć nie lecieliśmy nim wcale. Za bardzo jednak bolało nas serce na myśl o niezrealizowanej podróży, więc choć na pocieszenie zgodnie z instrukcją...

— Dośpieliśmy tytuł, obywatelu pułkownik! (mar-60)



Skok na celność lądowania np. z wysokości 600 m, nie należy do łatwego zadania.

## „Czekam na zaproszenie” Prezydent Nasser oświadczył, że Egipt walczy i będzie walczył przeciwko kolonializmowi

LONDYN  
Prezydent Egiptu Nasser udzielił wywiadu kairskiemu korespondentowi dziennika „News Chronicle”. W wywiadzie tym prezydent Nasser oświadczył m. in.: — naród egipski nie ma żadnych kwestii spornych z narodem angielskim, nie może zresztą być takich kwestii spornych, gdyż interesy obu narodów są identyczne...

Jako szef rządu egipskiego mam szczerą nadzieję, że sprawa Kanału Sueskiego zostanie uregulowana w sposób rozsądny.

Byłbym wziął udział w konferencji londyńskiej i kazałem już pakować walizki, ale premier Eden wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że jestem wrogiem Wielkiej Brytanii.

Na pytanie, czy uda się na konferencję w sprawie Suez, zwołaną przez Organizację Narodów Zjednoczonych, prezydent Nasser odpowiedział: „CZEKAM NA ZAPROSZENIE”.

Prezydent stwierdził, że zarówno w interesie Egiptu, jak i Wielkiej Brytanii leży jak najsprawniejsze i jak najintensywniejsze wykorzystanie Kanału Sueskiego, i oświadczył w zakończeniu, że Egipt walczy i będzie walczył zdecydowanie przeciwko kolonializmowi i imperializmowi.

## „Rheinische Merkur” odsłania kulisy delegalizacji KPD

Dziennik adenauerowski „Rheinische Merkur” w artykule opublikowanym w związku z licznymi protestami zachodnio-niemieckiej prasy burżuazyjnej przeciwko delegalizacji KPD utrzymuje, iż rząd boński postąpił słusznie delegując partię komunistyczną.

Przy okazji dziennik ujawnia dalsze kulisy tej sprawy. Pisze mianowicie, że rząd boński z takim naciskiem i pośpiechem dążył do zakazu

działalności KPD ponieważ obawiał się, że po wyborach do Bundestagu we wrześniu 1957 roku deputowani komunistyczni mogą zasiąść na ławach izby niższej Parlamentu zachodnio-niemieckiego.

Centralny organ FPK „Humanite” w artykule wstępnym poświęconym sprawie delegalizacji KPD pisze, że naród francuski widzi w zakazie działalności KPD niebezpieczeństwo dla własnej wolności i własnego bezpieczeństwa.

Wszyscy demokraci, a zwłaszcza we Francji, są zaniepokojeni, z doświadczeń okresu hitlerowskiego wiedzą oni dokąd prowadzi delegalizacja KPD. Wiedzą oni — pisze „Humanite” — że to co spotkało komunistów, może wkrótce spotkać socjalistów, wszystkich republikanów. Z doświadczenia wiedzą oni, że co rozpoczyna się nad Renem kontynuowane może być w Paryżu.

Dzienniki egipskie podają, że program przeszkolenia wojskowego zyskał uznanie wśród ludności Egiptu. Liczba żołnierzy Narodowej Armii Wyzwoleńczej ciągle wzrasta.

Naczelny dowódca Narodowej Armii Wyzwoleńczej powołał ostatnio pod broń wszystkich oficerów rezerwy. Ponadto nauczycielki i studentki zostały wcielone do jednostek służby pomocniczej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Egiptu zorganizowało trzytygodniowe kursy w celu dodatkowego przeszkolenia policji.

## Chciał zobaczyć prawdziwe łyzy krokodyle

W Londynie przed sądem znalazł się niejaki Lewis, który wrzucił bombę z gazem łzawiącym do pomieszczenia z krokodylami w ogrodzie zoologicznym.

Lewis tłumaczył się, że zrobił to, ponieważ chciał zobaczyć prawdziwe łyzy krokodyle.

## PODŚLUCHANE

Czysto dyplomatyczne rozmowy prowadził król Fejsal z Iraku w czasie swej wizyty w Belgii i Wielkiej Brytanii. Ale obok interesów państwowych, miał król Fejsal także swe prywatne sprawy uregulować. Ubiega się on o rękę księżniczki Chanaz, córki szacha Iranu, która przypadkowo znajdowała się w czasie królewskiej wizyty w Belgii. 15-letnia księżniczka Chanaz powiedziała jednak: nie! Kocha się w młodym inżynierze Zahedi, synu b. premiera Iranu. Król Fejsal dostał jeszcze jednego kosza — mianowicie od córki sultana Maroka Lalla Aicha, która mimo wszelkich dyplomatycznych względów odrzuciła oświadczenie króla Fejsala. Nie ma król szczęścia do kobiet. (1)

\*  
W Berlinie zachodnim wpadł na przejeżdżają-

cy autobus samochód osobowy, którego kierowca nie zastosował się do obowiązujących przepisów drogowych. Wskutek zderzenia 11 osób odniosło rany. Sprawcą katastrofy był 72-letni Wilhelm Benneke, burmistrz jedne-



Przemawia oskarżyciel — prokurator Zygmunt Piątkiewicz.



Dowody rzeczowe. Garderoba zdjęta ze zwłok Jadwigi de Laveaux i Zofii Suchowej.

# Trzynasty dzień procesu Mazurkiewicza

(dokończenie ze str. 1)

jącego przestępcy, poruszył opinię publiczną, śledzącą z niesiabnącym zainteresowaniem tok wielomiesięcznego śledztwa, obserwującą żywo przebieg rozprawy i wyrażającą swoje oburzenie i potępienie ujawnianych zbrodni.

W ciągu dwóch tygodni rozprawy przesunęło się tu przeszło stu świadków, ludzi prostych i inteligentnych, ludzi obcych oskarżonemu i ludzi jemu podobnych, jego przyjacieli i członków najbliższej rodziny, świadków składających zeznania szczerze i świadków powściągliwych, których słowa budziły niejednokrotnie zastrzeżenia. W toku rozprawy odczytano szereg protokołów i dokumentów, przedłożono szereg dowodów rzeczowych, wysłuchano opinii biegłych, psychiatrów i innych. Ten naprawdę bogaty materiał dowodowy oświetlający jaskrawo sylwetkę, charakter, metody postępowania Mazurkiewicza, jego otoczenie i środowisko (które to okoliczności przedstawi w swym obszernym wywodzie prokurator Piątkiewicz) pozwolił na ujawnienie faktów, które tutaj w skrócie przypomnę.

Prokurator Brandys wraca do momentu, kiedy w r. 1940 oskarżony przerywa pracę w drukarni, rzucając się w wir interesów spekulacyjnych. W r. 1943 jest to już wytworny pan, wydający na prawo i lewo pieniądze. Takim poznać go byłby oficer WP, ukrywający się przed okupantem — Tadeusz Bommer. U oskarżonego rodzi się wtedy po raz

pierwszy myśl zdobycia pieniędzy drogą zbrodni. Myśl tę realizuje do końca, podając swojej ofierze bulkę z cyjankiem potasu. Na szczęście natychmiastowa pomoc ratuje Bommera od niechybnej śmierci.

W dalszym ciągu prokurator szczegółowo omawia zbrodnie oskarżonego, popełnione na Wiktora Zarzeckiego, Władysława Brylskiego, Józefa Tomaszewskiego, Jerzym de Laveaux, Jadwidze de Laveaux i Zofii Suchowej. Serię morderstw zamyka niedany zamach na Stanisława Łopuszyńskiego. Wyczerpawszy listę przestępstw Mazurkiewicza, prokurator kończy swe przemówienie słowami:

„Rozprawa przeciwko Władysławowi Mazurkiewiczowi dobiega końca. W ciągu kilkunastu długich pracovitnych dni Wysoki Sąd z intensywną uwagą, wnikliwie i dogłębnie dążył do wykrycia prawdy obiektywnej, szukał wyjaśnienia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno za jak i przeciw oskarżonemu. Dzięki tym wysiłkom stanęła przed nami w całej swej groźbie naga, wstrząsająca każdym uczciwym człowiekiem prawda, prawda o Mazurkiewicz i jego przestępczej działalności. Prawda ta nie pozostawia żadnej wątpliwości co do winy oskarżonego i dlatego też w oparciu o omówione przeze mnie wyniki przewodu sądowego według mego i — zdaje się — nie tylko mego najbliższego przekonania wnioskuję o uznanie oskarżonego Władysława Mazurkiewicza winnym wszystkich zarzucanych mu aktów oskarżenia przestępstw, pozostawiając prokuratorowi Piątkiewiczowi zawiązać węzły różnego rodzaju kary i jej uzasadnienie”.

Po przerwie głos zabiera drugi o-

skarżyciel — prokurator Zygmunt Piątkiewicz:

Nie umiera nigdy zbrodnia, kiedykolwiek została popełniona. Czyż proces niniejszy, ponury, straszliwy proces wielokrotnego mordercy oskarżonego Władysława Mazurkiewicza nie jest wymowną ilustracją tych słów wielkiego pisarza? Czyż nie ujawnił w całej groźbie i półowności czynów zbrodniczych oskarżonego, bez względu na to, gdzie w jakich okolicznościach i kiedy zostały popełnione? Oto stanęły przed nami w jaskrawym świetle przewodu sądowego, w świetle nagłej, okrutnej prawdy, krwawe widma mordowanych skrytobójczo ofiar. Ujawniły się jak duch Banka przed oczami opinii publicznej, wołającej wielkim głosem o pomstę i sprawiedliwość!

Straszliwa krzywdą oskarżenia długo musiała czekać na wielki dzień sprawiedliwości. Jakże trudności musiała pokonać, by przebić się przez wrogi gąszcz wpływów, stosunków, fałszywych zeznań świadków, przekupnych urzędników, mataczących adwokatów i całej plejady fałszerzy, waluciarzy, afeczystów i ich poplecuchów, otaczających nieprzeniknioną zasłoną „nieetykalaną” osobę wytwornego dzentelmana. Czyniłem się wobec tej krzywdy gniewnie wzburzenie opinii publicznej, jakże błędne są słowa prokuratora!

Charakteryzując drogi, jakimi Mazurkiewicz doszedł do zbrodni, oskarżyciel poświęca sporo uwagi środowisku, które wydało i ochraniało mordercę. Staraniem się wykazać, że Mazurkiewicz nie powstał z próżni, że był wytworem pewnego środowiska społecznego, które kształtowało jego psychikę i moralność, że w jego osobie w spo-

sób spotęgowany i niezwykle drastyczny skupiły się wszystkie cechy charakterystyczne tego środowiska. Cyniczny kryminalista, jeden z największych zbrodniarzy ostatnich czasów — Władysław Mazurkiewicz jest zwyrodniałym tworem dekadentkiej moralności burżuazyjnej zrodzonym pod tchnieniem faszyzmu i tworem tych sił i tej moralności, które już należą do przeszłości. Klęska Mazurkiewicza jest klęską tych sił i tej moralności.

Jeżeli proces niniejszy jest określanym jako proces przeciwko miastu, to należy do trafnych, ale i krzywdzących nasze miasto. Nie, Wysoki Sądzie! To nie jest proces przeciwko miastu. Przeciwnie. To całe miasto sądzi niełeczną grupę, która jeszcze przebywa w jego murach, a nie jest tego godna. To całe miasto płonie świętym gniewem, spogląda z pogardą i nienawiścią na tych, co wyłonili spośród siebie zbrodniarza, otaczając go szacunkiem i zaufaniem. Na tych wszystkich przyjaciół oskarżonego Władysława Mazurkiewicza, którzy stali przed Wysokim Sądem z wodą w ustach, jak i tych — znacznie liczniejszych, którzy nie byli świadkami w procesie, a których nazwiska są dobrze znane ogółowi, Spoleczeństwo miasta Krakowa, uczciwy świat ludzi pracy piętnuje i czyni ich moralnie odpowiedzialnymi za zbrodnie Władysława Mazurkiewicza. Piętnuje i ostrzega. Ostrzega, że jeśli nie zjedzą ze źle obranej drogi życia znajdują się tu, nie na podium świadków, ale tam, — na ławie oskarżonych. Społeczeństwo miasta Krakowa żąda wreszcie wielkiego katharsis, moralnego oczyszczenia atmosfery miasta z oparów morderczych, mordercy oskarżonego Z. Hofmoki-Ostrowski i Władysław Warchał.

W. KAIDER — Ł. IARNOŃSKI  
W. MASŁOWSKI

fabrykach i biurach domaga się najwyższego wymiaru kary dla oskarżonego.

Wysoki Trybunał Wojewódzki! Dla wielokrotnego cynicznego mordercy Władysława Mazurkiewicza domagam się następujących kar:

za usiłowanie otrucia w celach rabunkowych Tadeusza Bommera żądam kary śmierci,

za otrucie w celach rabunkowych Wiktora Zarzeckiego żądam kary śmierci,

za zastrzelenie w celach rabunkowych Władysława Brylskiego żądam kary śmierci,

za zastrzelenie w celach rabunkowych Jerzego de Laveaux żądam kary śmierci,

za ohydny mord w celach rabunkowych na osobie Jadwidy de Laveaux żądam kary śmierci,

za ohydny mord w celach rabunkowych na osobie Zofii Suchowej żądam kary śmierci,

i wreszcie na usiłowanie, zastrzelenia Stanisława Łopuszyńskiego w celach rabunkowych żądam również kary śmierci!

Po krótkiej przerwie zabrał głos pełnomocny powództwa cywilnego. Po ich wystąpieniu Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 27 sierpnia. W poniedziałek głos zabiorą obrońcy oskarżonego Z. Hofmoki-Ostrowski i Władysław Warchał.



Była i tak: Z powodu złej akustyki sali sprawozdawcy prasowi zmuszeni są często nadstawiać uszu do głośnika zainstalowanego w pokoju prasowym.



Mazurkiewicz odwołuje zeznania złożone w śledztwie. Ośmiokrotnie „nie” — miało być jedynym „dowodem” jego niewinności.

Leszek Herdegen

(II) Juliusz Solecki

(1)

## Dziennik Zakopiański

Zakopane, 15. VIII. b. r.

Tak już jest na tym świecie, że wszystko nie jest takie prześliczne, jak uczyć w Domach Kultury Związków Zawodowych. Raczej jest inaczej. (Na przykład w felietonie nie powinno być rymów, ale ponieważ nie jestem dość zdolny wyszedł mi rym: „raczej” — „inaczej”. Nawet martwe z pozoru słowo, niedostatecznie podważalne czulej dłoni artysty — mierzy weń swe zamaskowane ostrze. Tak, jest inaczej. Różni czytelnicy krzyczą na mnie, że wciąż narzekam, krytykuję, oskarżam i demaskuję, a jeśli się uśmiecham — to tylko sarkastycznie. Ale jakże można być pogodnym i łagodnie, słonecznie uśmiechniętym blondynem, skoro owe blond włosy bezustannie mi wypadają, naród jest niekulturalny, instytucje nie spełniają elementarnych swych obowiązków, autobus na Cyrhli nie kursuje, bo się zepsuł (oczywiście nie ma drugiego), górale z parzenicami na udach zamiast pieśni o Janicku grają „Jarzębinę czerwoną” pies ugryzł moją kuzynkę w lewy bark, w Kieleckim jest fabryczka założona przez Stanisława Staszica w r. 1817 i dwie obrabiarki (nie na zasadzie muzealnej; po prostu nie ma nowszych) do dzisiejszego dnia pracują dla produkcji, skoro w restauracji na Cyrhli nie można dostać obiadu już o godz. 14.30, bo jest zła aprowizacja, skoro dotąd nie ukazała się największa socjalistyczna, realistyczna powieść ostatnich lat „Grona gniewu” Steinbecka, skoro dr Hofmokl-Ostrowski spokojnie oświadcza, że osobnicy, którzy zamordowali w samym tylko Oświęcimiu 6.000.000 ludzi ulegali (podobnie jak Władysław Mazurkiewicz) schizofrenicznemu schorzeniu i jako nienormalni zasługują na współczucie? Skoro, skoro, skoro.

Jakże więc uśmiechać się, gładzić główki dzieci ściskające się u mych stóp jako łan pszenicy, jakże wrokiem jasnym i ufnym w tęczową przyszłość spojrzeć naszą? Hej, hej!

Janosikowi było pierwszorzędnie. Nie stał w ogonku po masło, był bardzo zahartowany, nie wiedział, co to państwo (Lenin: narzędzie ucisku), jak sobie zrobić kierpcę, to były lepsze niż sandały z MHD za 140 zł, był niezwykle przystojnym brunetem, a jeśli uderzył kogoś ciupagą po głowie, to zawsze ze szlachetną intencją. A że go zabili w Segedynie (syjąc mu kosulkę na Lipnicy) — to już prawo historii. Mazurkiewicz też powinien być jednak jakoś ukarany. Zobaczymy, jakie będą prawa historii współczesnej.

Cyrhla, 17. VIII.

Poszedłem sobie na Kopieniec. Piękny widok na Tatry. Jacyś turyści kićcili się, czy Józek żyje ze Stefą czy z Zośką.

Kraków, 18. VIII.

Dwoje Czechów, małżeństwo z Karlovych Varów zabrano mnie własnym samochodem do Krakowa. Po drodze rozmawialiśmy o różnych ciekawych sprawach. Na przykład o tym, że oni bardzo lubią naszą eksportową kiełbasę i czekoladę. Atrakcyjne te produkty muszą być istotnie bardzo dobre, skoro im tak smakują. Słuchałem z dużym zaciekawieniem, bo te wdliny, które jadam (nie mając kastetu na walki w „Delikatesach”) i te czekolady, które spożywam od czasu do czasu (nie mając pieniędzy na słodycze importowane) — są bardzo niesmaczne. Albo mówili, że u nas są drogie hotele i to z pewnością osłabia ruch turystyczny w Polsce. Pomyślałem sobie, że nie ostabia, bo go przecież ciągle po prostu nie ma, a że przez to nie zyskujemy dewiz, to już nie moja sprawa, bo się nie znam.

I jeszcze mówili o innych sprawach ale o nich nie napiszę.

Cyrhla, 19. VIII.

Niedziela i te rzeczy. Pewna brunetka, z którą od czasu do czasu spotykam się w tłumie przy obiedzie, zapytała mnie — „Co słychać?” Odparłem (zgodnie ze zwyczajem, który z Mroźkiem wprowadziliśmy w życie jeszcze w gimnazjum im. Nowodworskiego):

— Cichy krok śmierci słychać w zeschłej trawie,

Chłop się obtwiesił w opuszczonym miynie,

A dziewczka dziecko utopiła w stawie. —

Obraziła się i zaczęła solidzić zupę koperkową. Dlaczego nasze społeczeństwo posiada chłonność intelektualną w minimalnym stopniu tylko rozwiniętą? W każdym razie nie jest dobrze. Widocznie „Czerwone kącki” jeszcze dostatecznie nie dojrzały i nie okrzepły.

21. VIII.

Oprócz koni i cukierków „Toffi” lubię bardzo rower. Ostatnio wskutek pewnych trudności transportowych, zmuszony byłem przemontować bagażnik i przenieść go z tyłu — na przednie koło. Stosunkowo proste, prawda? Nic takiego strasznego: był z tyłu, jest z przodu.

Tymczasem zauważyłem, że wiele osób — zarówno spośród ludności autochtonicznej, jak i z grup przyjezdnych, bez względu na wiek — bardzo się dziwi memu bagażnikowi, śmieje się zeń, wytyka go palcami, mówi: „Ale ci rower!”, „Spójrz, Ludka, jaki bagażnik!”, a jedno malutkie góralatko westchnęło tylko „Rany...” i wzruszenie odjęło mu mowę. Myślałem początkowo, że może jaki szczegół mojej osoby jest tak zastanawiający, że może np. mój nos nasuwa ludowi dwuznaczne skojarzenia. Ale — nie. Po prostu wszyscy mają bagażniki z tyłu, a ja z przodu.

Wnioskuje przeto, że rozwój środków produkcji, postęp techniczny, dążenie ludzkości do pełnego poznania świata, myśl o twórczym przekształceniu go — że te procesy przebiegają w wielkim trudzie, opornie, dramatycznie.

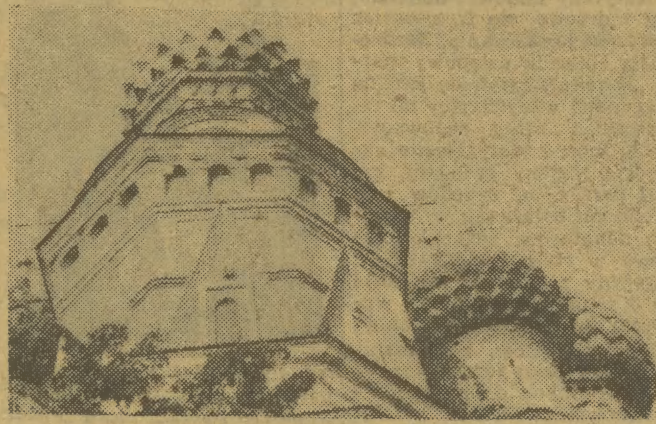
Do widzenia, kochani.

Leszek Herdegen

PS. Ja wiem, że „Cyrhla” pisze się: „Cyrhla”, a nie „Cyhrla”. To Redakcja „Echa” w tak dziwny sposób mnie poprawiła. L. H.

Rzeczywiście (red.).

# Z notesem i obiektywem po Związku Radzieckim



MOSKWA. Jeden z najwspanialszych zabytków starej architektury rosyjskiej — cerkiew WASYLA POBOŻNEGO. Na zdjęciu: kopuły cerkwi.

Jak tam było? Pytanie takie zadali mi zaraz po przyjeździe moi znajomi. Było im stanowczo za mało, kiedy przytoczony nadmiarem wrażeń, zmęczony jeszcze podróżą, odpowiedziałem lakonicznie — wspaniale. Żądali czegoś więcej poza opisami Brześcia, Mińska, Moskwy i Leningradu. Chcieli szczegółów o życiu, ludziach, o tym jak się ubierają, ile zarabiają, szczegółów o ich mieszkaniach, sklepach itp.

Z tych pytań, a jednocześnie z własnych obserwacji zbieranych „na gorąco” w tłumie przechodniów moskiewskiej ulicy, na stacjach podziemnej kolejki „Metro”, wśród kupujących w rozlicznych, dobrze zaopatrzonych sklepach, w gościnnych czterech ścianach leningradzkiego mieszkania wyciągnąłem jeden wniosek: ciągle jeszcze zbyt mało wiemy o Związku Radzieckim i niestety nawet najlepszy film czy reportaż nie robi tego, co potrafią uczynić dla dalszego zbliżenia i zrozumienia między naszymi narodami wzajemne bezpośrednie kontakty.

### ZIM-y, KAWIOR I „DUCHI” W SZAFIE

Nie byłem nigdy przedtem w Brześciu. Nie mam dlatego skali porównawczej. Ci jednak, którzy pamiętają to malutkie, zabite deskami miasteczko leżące na terenach dawnej Polski „B” twierdzą, że Brześć wczorajszy i dzisiejszy to dwie, niemal że nieporównywalne rzeczy.

Nie zapomnę np. nigdy miny Wł. Krzemińskiego, znanego reżysera teatrów krakowskich, kiedy po wyjściu z warszawskiego pociągu zobaczył przed dworcem w Brześciu rząd oczekujących na pasażerów czarnych, lśniących taksówek — „ZIM”-ów i eleganckich „ZIS”-ów.

Ale „ZIS”-y nie były jedynym, miłym zaskoczeniem dla nas, turystów z Polski. Tych zaskakujących wrażeń mieliśmy w samym tylko Brześciu jeszcze więcej. Złożyły się na nie i wielki, trochę przesadnie zdobny, ale za to niezwykle czysty, w porównaniu z naszymi, budynek nowego dworca i telewizory w tutejszym domu towarowym i doskonale zaopatrzone sklepy spożywcze, w których można dostać dosłownie wszystko, od słynnego czarnego i czerwonego kawioru począwszy, poprzez szampan, ananasy w konserwach i na wszelkiego gatunku rybach skończywszy.

Z tych pierwszych, z konieczności bardzo pobieżnych obserwacji poczynionych w Brześciu został nam także zapach, słodkawo młdzący zapach perfum rosyjskich „duchi”. Te „duchi” prześladowały nas w Brześciu wszędzie. Na dworcu i w restauracji, gdzie doszukiwaliśmy się ich zapachu w wodach sodowych i befsztyku po tatarsku, w samochodach i na ulicach.

Temu prawdziwemu „perfumowemu szaleństwu” sprzyjała w Zw. Radzieckim nie tylko niskie ceny wyrobów ko-

smetycznych ale również... „duchi” w szafie.

Z tymi „duchami w szafie” mieliśmy zaraz w Brześciu bardzo śmieszny wypadek. Jedną z uczestniczek naszej wycieczki widząc rozstawione wokół dworca i w mieście automaty i sądząc, że są to automaty ze słodzciami wrzuciła w otwór jednego z nich 20 kopiejek. Można sobie wyobrazić jej minę i nasze przerażenie, kiedy zamiast czekoladki automat spryskał ją solidnie perfumą. Dzięki temu zabawnemu incydentowi nasza warszawianka nie mogła się pozbyć owego słodkawo-duszącego zapachu przez cały czas podróży, zaś szafki-automaty, z którymi spotkaliśmy się jeszcze później w Moskwie otrzymały przezwisko „duchy w szafie”.

### MOSKIEWSKIE DROBIAZGI

Byłem w tym mieście 6 dni. Prawie tydzień. Na pewno za mało, aby poznać Moskwę i jej mieszkańców, ale wystarczająco wiele, aby wyjechać z niej pełen nieklamanej podziwu dla jej wielkich ulic i placów, dla jej uprzejmych i serdecznych mieszkańców, wielkiej historii skupionej w 40 muzeach, gablotach kremlo-wskiego skarbcza, leninowskiego muzeum, w salach Tre-tiakowskijskiej galerii oraz... dla panującego tu wszędzie idealnego porządku i czystości.

Temu porządkowi sprzyja tu nie tylko wysoka kultura mieszkańców, którzy nie wyrzucą niedopałka z papierosa, biletu autobusowego lub opakowania z lodów na ulicę, ale również niezliczona ilość koszy na śmiecie, ustawionych niemal co 50 metrów wzdłuż każdej ulicy i przed wejściami do lokali, prawdziwa „armia” sprzątaczy i sprzątaczek oraz niezwykle liczny w porównaniu z naszym, tabor samochodów zaopatrzonych w potężne szczotki-elektroluksy no i wodę, którą moskiewskie ulice skrapiane są często i bardzo gruntownie.

Następną, rzucającą się także od razu w oczy, cechą moskiewskiej ulicy są automaty telefoniczne zainstalowane we wszystkich ważniejszych punktach miasta, kioski sprzedające bilety do wszystkich kin i teatrów moskiewskich oraz olbrzymia mnogość budek z wodą sodową.

Kiedy obserwowałem jak szybko i sprawnie łączą moskiewskie telefony-automaty, jak łatwo i bez kłopotu można dostać bilet do kina czy teatru zazdrościłem moskwi-czanom właśnie tych wszystkich drobniactw.

### KAPELUSZE I LONDYŃSKIE MODELE

Nie widziałem moskiewiczanki bez kapelusza, podobnie jak nie widziałem kobiety nawet w najwęższym upań ani w Moskwie ani w Leningradzie czy Mińsku bez pończoch — popularnych i ładnych kapronów.

Kapelusze noszą radzieckie kobiety różne. Od bardzo brzydkich, ekstrawaganckich z czerwonych pluszów do pięk-

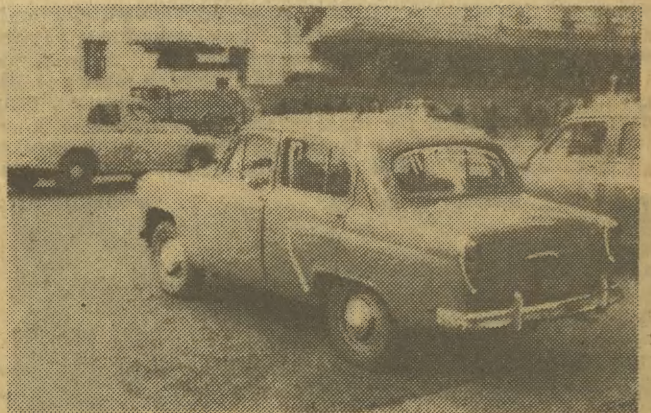
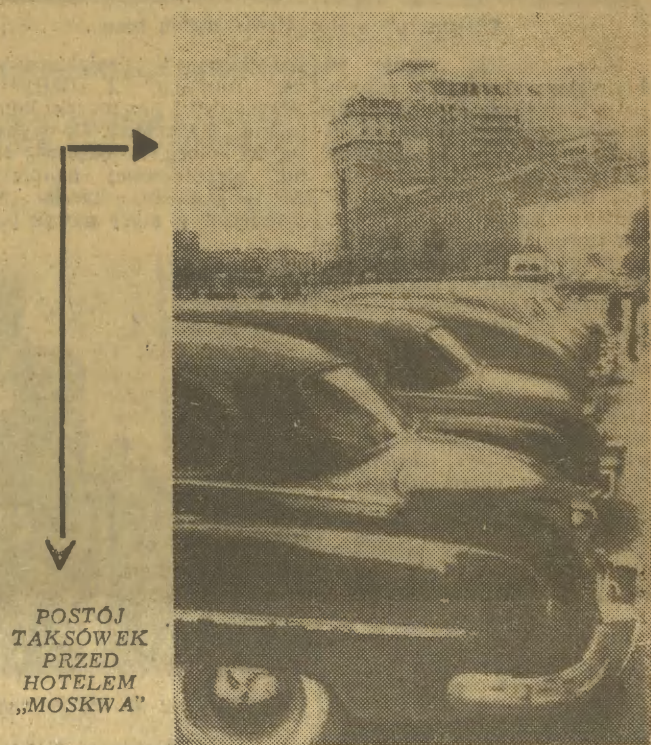
nych, fantastycznych budek i toczków ze słomki i jej nylonowej imitacji. Cena takiego kapelusza waha się w granicach od 40 do 80 rubli.

O ile jednak kapelusze — wbrew temu co twierdziła rok temu Magdalena Samozwaniec — są tu naprawdę ładne i niejeden z nich mógłby się znaleźć na wystawie nawet najbardziej ekskluzywnego salonu modniarskiego w Paryżu, o tyle garderoba: płaszcze, kostiumy, sukienki — pozostawia jeszcze ciągle wiele do życzenia. Jest po prostu źle i niemodnie uszyta.

Czy znaczy to, że w dziedzinie mody nic się tu nie dzieje? Na pewno nie. Byłem np. świadkiem w moskiewskim Uniwersmagu (odpowiednik na-

szego CDT-u) dość niecodziennego zjawiska — kolejki. Kolejki ustawionej przed stoiskiem, gdzie sprzedawano tanie książeczki z wykrojami najmodniejszych sukien i okryć damskich prezentowanych... w Moskwie, przez angielskie domy mody na czerwonym pokazie (!).

Przyznam się, że ta w zasadzie drobna sprawa, była dla mnie, przyzwyczajonego do niezwykle powolnego i biurokratycznego załatwiania wszelkich postulatów klientów przez nasze tzw. czynniki odpowiedzialne — prawdziwym zaskoczeniem. Co za tempo. W czerwcu pokaz — w sierpniu możesz już kupić model w sklepie!



Radziecki przemysł motoryzacyjny wypuścił nowy typ popularnego, małolitrażowego samochodu osobowego „Moskwicz”. Na zdjęciu: Nowy samochód na ulicach Moskwy

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wiktoris Potrowicz, Kraków (1570); Maria Szen Kraków (1573). — Interweniuujemy.

Andrzej K. Kraków (1574). — Wiersz pański nie nadaje się do druku.

Wiesław Szelerowicz, Kraków (1569). — W sprawie otrzymania pracy, proszę się zwrócić do Wydziału Zatrudnienia Prezydium M.R.N. ul. Józefińska 14.

Z. W. Nowa Huta (1371 d). Prosimy o przybycie do Redakcji (ul. Wiślna 2 II p. pok. 22 w godz. od 10 — 15).

Janina Gerczyńska — Bieżmów (1564). Sprawę, o której Pani pisze, można załatwić w bardzo krótkim okresie czasu (do 2 tygodni) za niewielką opłatą w Wydziale Niespornym Sądu Powiatowego w Krakowie ul. Grodzka 52. Do potwierdzenia daty urodzenia i wyrobienia potrzebnej do dowodu osobistego metryki — należy przeprowadzić dwóch świadków.

Jan Moźdżen — Jesienka 138, pow. Krośno (1567). W Pana sprawie interweniuujemy.

Jan Ligas — Kraków (706/1 bk). W związku z wyjaśnieniem jakie otrzymaliśmy w sprawie dotyczącej Pana, prosimy o przybycie do Redakcji (Kraków ul. Wiślna 2 II p. pok. 22) w godz. od 10 do 15.

Stanisław Chmura, Wacław Stasiak, Kraków. Prosimy o zgłoszenie się do naszej Redakcji — Dział Łączności z Czytelnikami — ul. Wiślna 2/22 w godz. 10—14. (1403/M).

P. Sierosławski, Kraków (1372), ZW. Nowa Huta (1371). K. Bartosik, Kraków (1357) — Interweniuujemy.

J. Jaśnikowski, Kraków, (1033/I). Opłatę za wodę w I kw. br. obliczono zgodnie z nową taryfą, obowiązującą od 1 stycznia br., wprowadzoną zarządzeniem Nr 149 Ministra Gospodarki Komunalnej. Na podstawie tej taryfy zalicza się ryczałtowo na 1 osobę w mieszkaniu niepodłączonym do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, miesięcznie 1 m<sup>3</sup> wody po cenie 0,60 zł.

Reportaż z „landety“

Na krakowskich „ciuchach“

Decyzją MRN — nie tak dawną, krakowski handel starzyzna, rodzima „tandeta“, przeniesiony został z placu obok Matecznego w uroczy wielce zakątek „płaszowskiego pojezierza“, u zbiegu ulic Płaszowskiej i Wałowej, nie opodal nasypu kolejowego.

stanie nabyć można w komi-sach w cenie znacznie niższej nie mówiąc o doskonałych pol-skich „Lucznikach“ biurecz-kowych kosztujących w PDT i placówkach handlu uspołecz-nionego „aż“ 2980 zł!

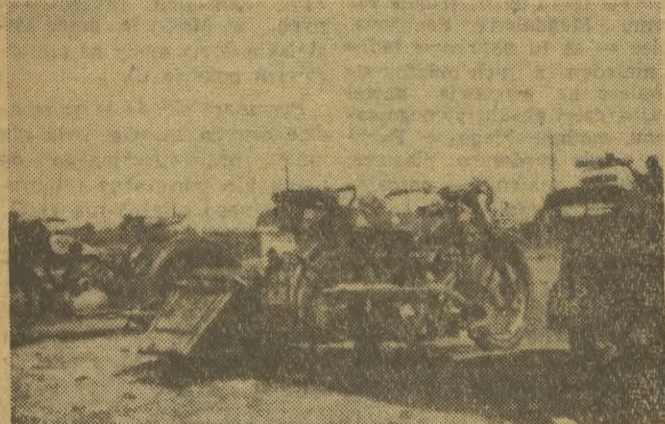
Idźmy dalej. Osobny dział zainteresowań „świata sporto-wego“ stanowią ekspozyty row-erowe. Stare i nowsze, lekkie „sztachnięte“ i solidnie „pod-

podejrzanym zapachem inny znowu asortyment „towa-rów“: tzw. „szpeje“, czyli „kto co tylko chce, na kupie do wy-boru“.

Antyczny samowar obok gło-wy z drzewa do fryzjerskich pokazów loczkowania. Zardze-wiała zbiornik ustępowy marki „Eureka“, ceratowy kołnierz na biegunach wdychający do tapicerskich usług renowacyj-nych, mocno sfatygowane ak-cesorium higieny osobistej, ka-wał poręczy od schodów z o-zdobnym balaskami w kształ-cie nenufarów, zegar komin-kowy w stylu Ludwika XIV, sprężyny z otomany wiązane po 3 sztuki, gramofon „z wy-borem“ płyt, model „portable“, kilka szkieletów z parasoli. Nad wszystkim góruje stos ru-pieci trudnych do nazwania i zastosowania: kółka, blachy, tryby, walce, zębaki, łańcuszki, spirale, złom żelazny i mo-siężny, armatura wodociągo-wa... czego dusza zapagnie!

„Magazyn“ obuwniczy też ma swych klientów. Mierzą, wybierają, targują się. Prze-ważnie więcej mistrze dratwy i szyci, wyławiający tu z re-sztek butów „zdrowsze kawalki“ możliwe jeszcze do nap-rawy dla konsumenta z sąsied-niej zagrody... Pewnie, „bran-dzol“ czy „glanek“ zawsze da się wydłubać.

Co do wszelakiej gotowej



„Ekspozyty“ motocyklowe wabią oczy...

Miły chłodek ciągnie od biotnistego stawku — zalewu, „ośrodek“ sportów wodnych młodocianych płaszowian i małych entuzjastów „wielkiej przygody“ z sąsiedz-twa bajora; w dniu wietrzne tumany kurzu hulające po nadbrzeżu tego sui generis je-ziora podpłaszowskiego, umi-lają handlującym i kupującym wymianę poglądów na kształ-towanie się cen zależnych od ogólnej sytuacji na rynkach światowych! W deszczową aurę miłe i przytulne schronie-nie dają specjalnie usta-wione daszki, tudzież dwa wiadukty kolejowe, jakby specy-ficznie ku temu celowi tu właśnie się znajdujące. Ca-łość — wymarzone miejsce dzikiego handlu i wielkich, mniej lub więcej uczciwych, czy pożytecznych transakcji.

Udając się na „ciuchy“ wy-siadać należy z tramwaju na przedostatnim przystanku lini-1, „6“, czy „9“ lub „13“. Ob-jużonemu „towarom“ nie o-płaca się dochodzić 50 kroków od wcześniejszego przystanku „pod Kryszałem“, tym mniej wraca się jakieś 150 metrów z końcowej pętli tramwajowej. Szanować należy i nogi i czas: nogi wszak nie do wy-grania na loterii, czas zaś wia-domo — to pieniądź, dla ma-jących najwidoczniej sporo te-go czasu bywalców „tandety“.



„Magazyn“ obuwniczo-tekstylny...

Wysiadającego wita miły roz-gwar podnieconych handlową werwą głosów, opasuje zewsząd rozgorączkowany tłum zach-walający w niebiosa wysoko jakoś eksponowanych różno-ści, targujący się i biciem dło-ni o dłoń dobijający „po kupiecku“ dokonanej transakcji.

Wydźmy ostrożnie w falu-jącą masę ludzką. Najgorę-tsze naturalnie bywają wtorki i piątki... (tradycja!)

Powiedzieliśmy: ostrożnie. Bo i tak oblanym być moż-na roznoszoną zupą z prywat-nego przedsiębiorstwa troski o żołądki „świata handlu“ i tak najechanym można zostać przez wściekłe warczący mo-tocykl, będący w stadium o-statecznych prób przed zmia-ną właściciela i tak „uwalony“ można się poczuć w ram-nie czy podbródek niesioną z mozołem na barach kryta maszyną nożną oryginalnej marki „Singer“, kupioną za cenę 5 tys. zł, gdy te same ma-szyny w jakże daleko lepszym



„Salon“ malarski na ścianie drewnianego baraku.

Maszyny do szycia wypróbują się na miejscu.

czciwych krakowian... Z dzia-da, pradziada!

A te wspaniałe „adaptory“, nieco tylko zmordowane i zde-kompletowane, uzupełnienie braków których musi wynieść jeszcze chyba 50 proc. ceny żądanej od zaślepionego „o-kazji“ nabywcy, — a oweż a-paraty radiowe i motorki ele-

konfekcji męskiej i damskiej, tej jest w bród! Spodnie, ma-rynarki, bluzery, nowsze i znoszone, odprasowane lub jak psu z gardła wyjęte. Placem sunie monstrum kopuła z ka-peluszy włożonych jeden w drugi na głowie, w rękach wieszaki drewniane z sukienkami, naturalnie „amerykań-skiego“ pochodzenia, dziwnie przypominające materiałem sztuczki z domów towarowych, za to ceną skalkulowane ściś-ko po amerykańsku. Czasem można przypadkiem podłuszczać zwierzchni handlowych: „Noc i dzień się szyje te amerykań-skie kiecki i nadolic nie moż-na“. „Wiadomo, u mnie praw-ie cała plastyka i szkoła dra-matyczna się ubiera. Nic, tylko pytają o amerykańskie szma-ty, bo to niby inne i oryginal-ne!“

Lody, oranżada, bułki z kieł-basą, ogórki, — słowem za-opatrzenie garmazeryjne lep-sze niż „w Gastronomię“. Cza-sem przewiną się przez plac błękitne sylwetki milicjantów ze służbowymi torbami na pa-skach. Wówczas niektórzy „sprzedający“ zapadają prze-zornie wraz z towarem w tłum... Mieliby może pewien kłopot z wyjaśnieniem pocho-dzenia ofiarowanego na sprze-daż „towaru“. Kantów też nie brak na tandecie: ktoś kupił



Od długich lat stale zamieszkały w Krakowie obywatel dalekiego Pekinu, raczy „świat handlu“ gorącą herbatą z wie-kowego samowaru.

co tylko „komplet“ przybo-rów do maszyny do szycia za 70 zł. Kilka minut wcześniej dano za ten komplet byłemu właścicielowi złotych 15. Ob-liczny pobieżnie procent za-robku: „krakowska tandeta“ to jednak niezły interes!

Godziny mijają, mija połu-dnie. Plac powoli pustoszeje... Tramwaje odwożą ku miastu nabywców i zacierających ręce „zawodowych handlow-ców“. Za kilka dni znowu wtorek czy piątek.

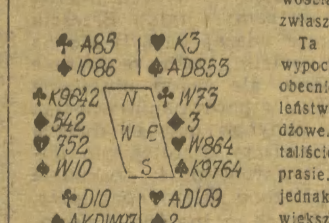


Milicja kwestionuje, czasem pochodzenie towaru, zwłaszcza konfekcji.

JESZCZE O MISTRZOSTWACH EUROPY

Drużyna mistrza Euro-py, Włochy, przegrała dwa spotkania a mianowicie ze Szwajcarią 70:56 (35:34) oraz z Austrią 48:36 (20:10). Według opinii ek-speratów powodem tych porażek było niewłaściwe obliczenie strefy szlemowej. Dla zilustrowania po-dajemy dwa rozdzania za-kończone wysokim zwycięstwem przeciwników mi-strza Europy.

Rozdzanie nr 13 meczu Włochy — Austria (obie strony po partii) było następujące:



Na stoliku pierwszym para austriacka Guttig („E“) i Hartwich („W“) licytowała następująco: Po pasie „N“ licytację otwie-rza „E“ odzywką 1 kier. Przeciwnicy pasują a alakujący licytują:

Table with 2 columns: Card rank and Suit. Row 1: 1 kier, 2 BA. Row 2: 3 trefl, 3 pik. Row 3: 4 kier, 5 BA. Row 4: 7 kier, —. Row 5: —, —. Row 6: Na drugim stoliku para włoska Forquet („E“) i Sinalcalo („W“) nie zalicytowali dużego szlema: E W. Row 7: 1 kier, 2 trefl. Row 8: 2 kier, 2 pik. Row 9: 3 trefl, 3 kier. Row 10: 4 kier, 4 BA.

NOWE FILMY FABULARNE

Ostatnio skierowano do produkcji kilka scenariu-szy nowych filmów fabu-larnych, nad którymi już pracują poszczególne zespo-ły. W zespole „Stari“ re-alizowany będzie barwny film „Król Maciuś I“, do którego scenariusz, na pod-stawie uroczej książki Ja-nusza Korczaka pod tym samym tytułem, opracował Igor Newerly. Film reżyse-rowany będzie przez Wandę Jakubowską, która pisze scenopis i kompletuje od-sadę aktorską. Zdjęcia wy-kona Stanisław Wohl.

St. Wohla, który będzie tym razem reżyserem fil-mu. Operatorem jest Feiks Średniński, debiutujący w filmie fabularnym.

W tym samym zespole nakręcony zostanie film „Piotr i Agnieszka“ wg. scenariusza Danuty Scibor-Ryńskiej. Będzie to komedia osnuta na tle perypetii mło-dego małżeństwa i historii ich niedoszedłego — na szczę-ście — do skutku rozwodu. Wśród realizatorów znajdu-jemy ponownie nazwisko

„Zagubione uczucie“ — to tytuł nowego filmu, które-go realizację przygotowuje zespół „Sirena“. Autorami scenariusza są H. Mortko-wicz-Olczakowa i Jerzy Andrzejewski. Rodzaj fil-mu — dramat obyczajowy, miejsce akcji — Nowa Hu-ta. Film reżyserować będzie Jerzy Zarzycki, operator — Antoni Wójtowicz.

Zespół „Iluzjon“ (dawna nazwa ZAF) przystępuje do realizacji filmu „Ciemne u-lice“ wg. scenariusza K. Gruszczyńskiego. Treść fi-lmu, który reżyserować bę-dzie Zbigniew Kuźmiński, osnuta będzie na tle pracy jednego z oddziałów Pogo-towia Ratunkowego.

Czy wiecie, że...

...w czasie obrad XVI zjazdu ho-dowców pszczoł, który zgromadził o-słatnio w Wiedniu około 1400 fa-chowców z 27 krajów, wieśki lekarz P. Prosper przedłożył ciekawy wnio-sik dotyczący możliwości zastosowa-nia w medycynie dziecięcej specjalnej substancji wywarzonej przez pszczo-ly-królowe.

W Anglii 238.000 tj. o 53.000 więcej niż w roku ubiegłym.

Prof. Proaperi przeprowadził już szereg doświadczeń w tym zakresie i uzyskał pozytywne rezultaty w 42 przy-podkach w klinice dziecięcej we Flo-rencji.

...W pobliżu Moskwy zostanie wy-budowany w najbliższej przyszłości je-den z największych w świecie ośrod-ków telewizyjnych. 11 sal przeznac-zonych będzie na studia, przy czym powierzchnia niektórych z nich będzie wynosić ok. 1000 m<sup>2</sup>. Szczytowym osiągnięciem techniki będzie specjalna 500-metrowa wieża-maszta, umożli-wiająca nadawanie programów na duże odległości przy równoczesnym za-chowaniu ostrości obrazów.

...policja w Lexington, (Kentucky) zbabezłowała ostatnio osobnika, u któ-rego znaleziono znaczny majątek, po-chodzący z „datków na rzecz Hitlera i jego sprawy“. Oskarżony przyznał się, że bazując na łatwowierności ludz-kiej i wykorzystując profeszystowskie sympozje pewnych ugrupowań społecz-nych, zorganizował on kampanię przy-ścisła z pomocą ukrywającemu się rzo-komo w południowo-wschodniej części Kentucky Hitlerowi i jego żonie Ewie Braun, Stabrykował on nawet szereg listm pocpisanych przez „żyjącego Hi-tilera“.

Dla porównania przypomniamy, że słynna wieża Eiffla w Paryżu ma 300m wysokości, a najwyższe śrapczce chmur w Nowym Jorku dochodzą do 448 metrów.

...Hodowla gołębi jest bardzo stara. Chińskie dokumenty z 7 w. wspo-minają już o uczonych, którzy za po-średnictwem gołębi kontaktowali się z przyjaciółmi i przesyłali sobie na-wzajem wiadomości. Popularne są na Wschodzie zawody tych ptaków tzw. „lotne wojny“ polegające na wypu-szczeniu w powietrze równocześnie 2 obcych sobie stad. Nagrodę otrzymu-je ten hodowca, którego ptaki przy prowadzą do gołębnika większą ilość skrzydlatych niewolników.

on do nabycia w kioskach „RUCHU“ w pierwszych dniach września.

...wg oficjalnych spisów na dzień 16 lipca br. liczba bezrobotnych wynosiła

ROBERKA! redaguje mgr Bogumił Seitert. 5 trefl 5 BA, 6 kier 6 BA. Na obu stolikach wy-grano 13 lew. Austria zdobyła w tym rozdaniu 7 MP (punktów meczowych). W SOPOCIE... Nasi korespondenci z Wybrzeża opisują nam dokładnie jak wygląda „życie brydżowe“ w miejscowościach nadmorskich, a zwłaszcza w Sopocie, Ta znana miejscowość wypoczynkowa przeżywa obecnie dwa wielkie szaleństwa — jaszowe i brydżowe. O pierwszym czytaliście już na pewno w prasie. Brydżomania jest jednak w Sopocie znacznie większa i przede wszystki-m brydżycy są bardziej wytrwali od amatorów jazu. Codziennie można zoba-czyć setki stolików bry-dżowych w kawiarni Grand-Hotelu, na łazienkach północnych, w domach wczasowych i mieszkaniach prywatnych. Wszystko to robi wrażenie jakiegoś masowego obłędu — nic nie pomagają ałfisz zapowia-dające ciekawe imprezy, nawet słońce, tak rzadkie w tym roku, nie ma też żadnego znaczenia. Czy to nie przesada kochani bry-dżycy? Jak zwykle zjechały się tam same strwy brydżowe — widzimy zawodników „Orbisu“ Warszawa, „Che-

SIERPIEŃ	
Sobota	Niedziela
25	26
Łudwika	Marii

## WADZĄC OLICAMI KRAKOWA

Warto spróbować

Wielką naprawdę innowację wprowadziły KZG — Kawiarze. Jest nią świeży sok owocowy zmieszany z syropem i lekko zamrożony. Napój ten jest nie tylko smaczny, ale i zdrowy. Warto spróbować, ponieważ ma jeszcze jedną zaletę: kosztuje zaledwie tyle, co pół czarnej. (ol)

### Ostatnia przysługa

Podobno z momentem śmierci kończą się doczesne cierpienia, troski i kłopoty. Jednak nie dla wszystkich. Bo jeśli zdarzy się komuś umrzeć i być chowanym na cmentarzu w Podgórzu — jego ostatnia droga — własnie droga na cmentarz podgórski, będzie jeszcze jednym etapem ziemskich wstrząsów. Jest pełna wyboi, dziur, przewracają się na niej ludzie, a pojazdy co chwilę podskakują w górę lub opadają w dół.

Czy nie należałoby oddać zmirnym prawdziwej „ostatniej przysługi” i naprawić drogę? (omo)

## Z myślą o rozładowaniu ciasnoty mieszkaniowej

Trudności mieszkaniowe Krakowa i wielu innych miast Polski komplikowała dotąd w dużej mierze swoboda osiedlania się. Przybywało do Krakowa wiele osób zupełnie zbędnych, które do naszego miasta kierował często kaprys czy przypadek; osoby te wyszukiwały sobie zajęcia, a mając już dowód pracy w ręku rozpoczynały walkę o mieszkanie.

W walce tej nie tylko powiększały liczbę „konkurentów”, ale często ubiegały dawniej czekających i bardziej potrzebujących rywali.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia br. kładzie kres tym praktykom. Obecnie na terenie Krakowa, Łodzi, Stalinostru i innych miast obowiązują nowe przepisy meldunkowe.

Rozporządzenie przewiduje trzy rodzaje pobytu w mieście, a to: czasowy, okresowy i stały. Zameldowanie na pobyt czasowy uprawnia do przebywania na terenie miasta przez okres

**Choć ZOO będzie przeniesione Lasek Wolski pozostanie atrakcyjny**

Mimo nieodpowiednich warunków, Ogród Zoologiczny pozostanie na stałym miejscu jeszcze przez 15 lat. Po tym okresie, ZOO zostanie przeniesione na wzgórze Kostrza i Bodzowa, gdzie wkrótce, na terenie około 60 ha rozpoczyna się przygotowywanie terenu i sadzenie drzew.

Ale Las Wolski pozostanie nadal atrakcyjny, tym bardziej, że w pobliżu zostanie założony park etnograficzny. Sympatyków Ogrodu Botanicznego informujemy, że w planie 5-letnim zostanie on rozbudowany i otrzyma nowoczesną palmiarnię. (lw)

### „Cudze chwalicie, swego nie znacie”

## Punkt skupu lekarstw zagranicznych a „czarny rynek”

Zastanówmy się — czy utworzenie w Krakowie punktu skupu lekarstw zagranicznych pozwoliło zlikwidować tzw. pokątny handel.

Niestety, musimy przyznać, że likwidacja ta zrealizowana została zaledwie tylko częściowo, ponieważ... ale chwileczkę, wymaga to obszerniejszego omówienia.

### „Wesoła wdówka” w niedzielę

Dyrekcja Teatru Muzycznego podaje do wiadomości, że z przyczyn natury technicznej zapowiedziane przedstawienie w dniu 26 sierpnia, tj. w niedzielę o godz. 14.45 operetki Lehara „Wesoła wdówka” nie odbędzie się.

Należność za zakupione bilety zostanie zwrócona w kasie Filharmonii, ewentualnie bilety można wymienić na przedstawienie operetki „Wesoła wdówka” w dniu 27 sierpnia br. o godz. 19.15, gdyż poniedziałkowe przedstawienie zostaje aktualne.

### Nareszcie przedszkole w Osiedlu B-1 w Nowej Hucie!

Przedszkole w Osiedlu B-1 Nowej Huty uruchomione miało być już na wiosnę br. Okazało się jednak, że piece kuchenne nie zostały tam dostosowane do potrzeb i trzeba je było przerabiać.

Od września br. 100 dzieci matek pracujących będzie tam mogło spędzać czas na zabawach pod opieką fachowych wychowawczyń.

Remonty bieżące zostały natomiast przeprowadzone w przedszkolach Osiedli A-O i B-1. (ewa)

Otóż światowy lekospis obejmuje co najmniej 250 tys. pozycji. Niemalże każdy pracownik Ministerstwa Zdrowia, by z tej okazałej liczby wybrać takie leki, które są najbardziej wartościowe, najbardziej nam potrzebne, a które nie są jeszcze produkowane przez polski przemysł farmaceutyczny. Wybrało więc około 120 specyfików — i wyłącznie tylko one mogą być przyjmowane przez punkty skupu, by następnie po stosunkowo niskich cenach przekazywać je do sprzedaży.

Tymczasem mnóstwo innych lekarstw otrzymują krakowianie od swoich krewnych czy też znajomych z zagranicy — i one to siłą faktu zasila nadal handel wolnorynkowy.

A że tak się już dziwnie utarło: „co zagraniczne — to dopiero dobre” — nabywców na nie jest zawsze pod dostatkiem. Płaca też za lekarstwa mocno wygórowane ceny — ale cóż — naiwność zawsze drogo kosztuje!

Natomiast identyczne w kompozycji i równej jakości leki — są produkowane przez nasze polskie zakłady farmaceutyczne.

I to jest właśnie główny powód, że nadal pokątny handel lekarstwami zagranicznymi — kwitnie. A czy kwitnąć będzie jeszcze długo, zależy tylko od nas samych.

### Nowe nazwy nowych ulic

43 nowe ulice krakowskie otrzymały już nazwy. Ostatnio nazwy te były rozpatrywane i opiniowane według projektu uchwały MRN przez Komisję Kultury i Sztuki przy Miejskiej Radzie Narodowej. I tak np. Kobierzyn otrzymał m. in. ul. dr Bablińskiego, ul. dr Pilca, ul. Gwiazdzista, Zalesie, Kwiecista, Spacerową; Skotniki m. in. — ul. Winnicką, ul. Kozienicką, Przegorzalę m. in. — ul. Żywiczną, Gajówkę, Zaskalę, Jodłową, Olchową; Bielany m. in. — ul. Bielańska, Kaszubska, Orlą, Zaogrodzie, w Bronowicach Wielkich „narodziła się” ul. „Na polach” a w Dębnikach ul. Jaworowa.

Na posiedzeniu wpłynął również wniosek, aby podnieść tegoroczne nagrody artystyczne miasta Krakowa do 36 tys. zł. (b)

Wczoraj, ul. Karmelicka nie jest zbyt jasno oświetlona. Ludzie przechodzą przez jezdnię orientując się według świateł padających z reflektorów różnych pojazdów. Nagle rozlega się krzyk.

Starsza kobieta podnosi się powoli z jezdni. Potrącił ją jadący bez światła i oczywiście z dużą szybkością rowerzysta.

Czy można go było zatrzymać? Nie, popędził dalej i — „szukaj wiatru w polu”, nie miał żadnej tabliczki rejestracyjnej.

Jest południe. Na skrzyżowaniu ulic — 1 Maja, Karmelickiej, Szewskiej i Podwale — tramwaje i samochody mijają się w trójstrumieniowym ruchu. Nagle z ul. Krupniczej wjeżdża między tramwaj i auto mały chłopak na rowerze. Zgrzyt hamulców miesza się z okrzykiem zgrozy kilku przechodniów. Chłopak tego jednak nie słyszy, gdyż szybko przejechałszy między zatrzymanymi w ostatniej chwili pojazdami pędzi już dalej wzdłuż Plant w stronę Dworca. Tym razem udało mu się, ale gdyby motorowy i kierownicą nie mieli tyle przytomności umysłu? Gdyby pojazd nie

### Szkola czy hotel dla nauczycieli

Szkola Podstawowa w Dębnikach od lat boryka się z trudnościami lokalowymi. Projektowany gabinet fizyczny nie został do dziś dnia uruchomiony, gdyż nie ma go gdzie umieścić.

Czy naprawdę nie ma gdzie? W budynku, w którym mieści się szkoła — 100 m kw zajmują na mieszkania prywatne pracownicy Wydziału Oświaty WRN.

Oczywiście, że nauczyciele muszą gdzieś mieszkać, ale uszczuplanie powierzchni mieszkalniowej klas lekcyjnych i gabinetów szkolnych, z uwagi na trudności kwaterekowe nauczycieli jest jednak niedopuszczalne. (az)

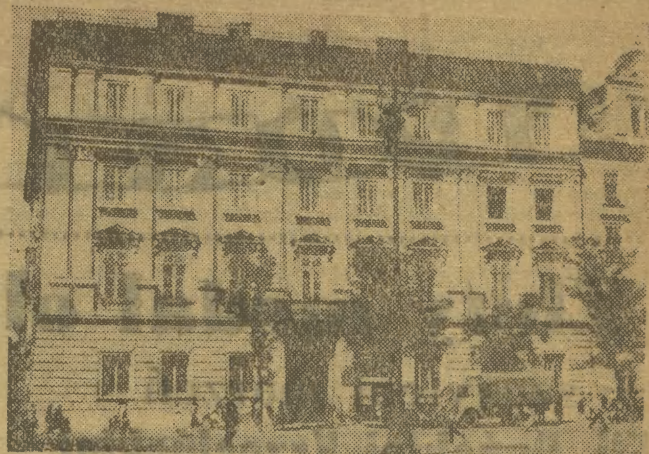
## Oj, ci rowerzyści

Te dwa przykłady nie zostały wybrane jako najbardziej drastyczne. Obrazki takie i inne świadczą o bezgranicznej wprost lekkomyślności rowerzystów. Widzi się je codziennie na każdej niemal ulicy.

Mamy lato, porę, kiedy najczęściej rowerzystów spotyka się na ulicach i drogach. Pędzą nieprzemyślnie, wieczorami bez światelka i prawie zawsze bez jakichkolwiek numerów rejestracyjnych. Jak więc ich zidentyfikować, jak pociągnąć do odpowiedzialności?

Trzeba koniecznie ukrócić karygodne wybryki rowerzystów. Wszystkie rowery powinny być zaopatrzone w tabliczki rejestracyjne, a ozmorku w światelka. Nie stosujących się do przepisów o ruchu drogowym należy karać mandatami. Miejski Wydział Komunikacyjny powinien wraz z MO poważnie zająć się tą sprawą. (ol)

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA  
KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 542-52  
M-7-7957



Nowego uroku nabrał po remoncie pałac „Pod Baranami” — siedziba Wojewódzkiego Domu Kultury.

## CO GDZIE KIEDY

**Teatry**  
NA SOBOTE I NIEDZIELE  
SLOWACKIEGO: „Kordian” godz. 19.  
MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Igraszki trafu i miłości”. Poezji: godz. 19.30 „Co nam zostało z tych lat”.

**Kina**  
NA SOBOTE I NIEDZIELE  
LETNIE: godz. 19.45: „Szajka z Lawendowego Wzgórza”. APOLLO: godz. 16. 18, 20 „Biały ren”. UCIECHA: godz. 16, 18, 20 „Bel Am”. WANDA: godz. 16, 18, 20. „Salto mortale”. WARSZAWA — nieczynne. WOLNOSC: godz. 16, 18, 20.15, „Ucieczka do Francji”. SZUKA: godz. 15.45, 18, 20.15. „Achtung! Banditen” MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30: „Dom na przedmieściu. STAL: godz. 16. 18, 20 „Przygody dobrego wojaka Szwajka”. SWIT: godz. 16, 18, 20 „Zdarzyło się w Paryżu”.

### Wystawy

NA SOBOTE I NIEDZIELE  
MUZEUM LENINA ul. Topolowa 5 otwarte od godz. 11 — 18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy.  
MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolnica 1. „Sztuka ludu krakowskiego”.  
PALAC SZUKI, Plac Szczepański 4. Wystawa zbiorowa obrazów, rzeźby i rysunków Mariana Konarskiego godz. 10—18.  
DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.  
MUZEUM SZOŁAYSKICH, Plac Szczepański, „Sztuka cechowa”.  
DOM PLASTYKÓW, Łobzowska 3. Wystawa fotografii Józefa Różnara godz. 10—18.  
WYSTAWA PROJEKTÓW POMNIKA WZIĘCZNOŚCI DLA ARMII RADZIECKIEJ w gmachu MRN. Pl. Wiosny Ludów 3/4 od godz. 12 — 18 w święta od godz. 10 — 13.  
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”.  
DZIELNICOWY DOM KULTURY NOWA HUTA Osiedle A-1 „Świat w plakacie turystycznym”.

### Dyżury

NA SOBOTE  
POGOTOWIE MILICYJNE tel. 533-33.  
STRAŻ POŻARNA tel. 0-8.  
POGOTOWIE RATUNKOWE, Slemiradzkiego 1, tel. 0-9.  
DYZUR CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, ul. Prądnicka 37.  
DYZUR POŁOŻNICZY: I Klinika Pol. Chor. Kob. ul. Prądnicka 37.  
Pozostałe dyżury bez zmian.  
APTEKI:  
Rakowicka 12, Grodzka 77, Plac Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7, Borek Piłsudski, Plac Inwalidów 7.

### Radio

NA SOBOTE 25 SIERPIENIA  
Godz. 18.25: MELODIA TYGODNIA. 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: Nowości muzyki rozrywkowej. 19.30: „Co nowego za granicą” 19.45: Piosenki radzieckie. 20.00 Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Muzyka. 21.00: Nad książkami Gustawa Morcinka. 22.00: Sprawozdanie z procesu Wł. Mazurkiewicza. 22.40: Muzyka. 23.50: Wiadomości.  
NA NIEDZIELE 26 SIERPIENIA  
Godz. 6.00: Wiadomości. 6.06: Muzyka operetkowa i filmowa. 7.00: Dziennik. 7.10: Muzyka. 8.00: Wiadomości. 8.10: Melodie ludowe. 8.30: „50 dla młodości”. 9.00: Odpowiedzi Fali 49. 9.12: Koncert. 10.00: Nowe nagrania. 10.33: Poezja i muzyka. 11.03: Koncert żywecki. 12.15: Melodie. 13.15: „Wiedza sąsiedzi jak kto siedzi”. 13.35: Koncert. 14.15: „Niedziela na wsi”. 15.00: Dla dzieci — słuch. „Robin Hood”. 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20: Koncert. 17.00: Muzyka. 19.00: „Na radiowej estradzie”. 20.00: Dziennik. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: Magazyn muzyczny. 21.00: Melodie. 21.40: „Męki twórczości” opow. 22.00: Wiadomości sportowe. 23.50: Wiadomości.

**Korzystajcie z REKLAMY TRAMWAJOWEJ zamówienia przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW „PRAŚA” KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 46 I p. — telefony: 222-08 i 553-40**

**PRACOWNICY POSZUKIWANI INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANICH, KALKULATORÓW I PRACOWNIKÓW TECHNICZNYCH** obeznanym z robotami remontowymi, poszukuje na warunkach obowiązujących w budownictwie: **Dzielnica Sp. nia Pracy Konserwacji i Remontów Budowlanych „Grzegórzki” w Krakowie.** Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dział Kadr Sp. n. — w Krakowie, ul. Bohaterów Stalingradu 70. K-2793

**KIEROWNIKA gospodarstwa hodowlanego** — poszukuje Zespół Hodowli Zarodowej Jodłownik, pow. Limanowa, woj. Kraków. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Dyrekcja Zespołu, poczta Jodłownik.

**UNIEWAŻNIENIE PIECZĘCI.** Techniczna Obsługa Samochodów Okręgu Krakowskiego w Krakowie, UNIEWAŻNIA skradzioną w dniu 9 sierpnia 1956 r. PIECZĘĆ podbiła, czterowierszową o brzmieniu: Techniczna Obsługa Samochodów Okręgu Krakowskiego Okręgowa Stacja Obsługi nr 22 Kraków, Al. 29 Listopada 90.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Nauka**  
KURSY pisania na maszynach (doskonalące) — dla czynnych w zakładach pracy maszynistów, organizuje Stow. Stenografów i Maszynistów PRL Kraków, Rynek Gł. 10. — Wpisy codziennie. 11619-g

ĆWICZENIA i lekcje pisania na maszynach. W cz. sz. wakacji zniżka ceny. — Kraków, Mikołajska 24.

KURSY pisania na maszynach, stenografii i stenotypii (upowszechniające), dla maturzystów organizuje Stow. Stenografów Maszynistów PRL, — Kraków, Rynek Główny 10. Wpisy od godz. 10 do 14 i od 16 do 19. 11620-g

**Kupno**  
KUPUJĘ stare zegarki, — werki zepsute. — Kraków, Solskiego 20 zegarmistrz. 11508-g

**Sprzedaż**  
„SINGERA”, czółenkowa, nowoczesna, maszynę krakowską, tanio sprzedam. — Kraków, Krowoderska 52 m. 1. 11238-g

SAMOCHOÓD „Renault” — pełny kabriolet, stan bardzo dobry i części zamienne, sprzedam. Kraków, Ba-sztowa 16 m. 5. 11400-g

**Lokale**  
ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnię, komfortowe — w Sosnowcu, na podobne lub mniejsze w Krakowie. Wiadomość: Głowaoka Halina, Kraków, Chodkiewicza 17 m. 12. 11494-g

POSZUKUJE pokójku sublokatorskiego w Krakowie, dla córki geologa. Gierał Eugenia, Tarnów, Dąbrowskiego 19. 11498-g

ZAMIENIĘ dwa lub trzy pokoje z kuchnią i ogrodem w Zakopanem, na jeden lub dwa pokoje z kuchnią w Krakowie. Oferty: A-138 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 11563-g

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią we Wrocławiu, na podobne w Krakowie. Wiadomość: Wrocław, Kaszubska 4 m. 9 — Boczna Pomorskiej. 11563-g

**Zguby**  
RÓŻEK Antoni, zgubił legitymację służbową, wydaną przez UJ 11632-g

MROCZEK Edward, zgubił przepustkę tymczasową, wydaną przez Hutę im. Lenina. P-847

# ECHO SPORTOWE

## Złoty medal olimpijski

— szczytem marzeń  
**Eli Duńskiej-Krzesińskiej**  
(Dalekopisem z Warszawy)

Niedługo martwiłymi się utratą rekordu świata przez Chromikę. Stan naszego posiadania na listach rekordzistów wyrównała Elżbieta Duńska-Krzesińska, ustanawiając podczas zawodów w Budapeszcie wynikiem 6,35 m nowy rekord świata. Przed kilkoma tygodniami witaliśmy na warszawskim lotnisku Janusza Sidła wracającego z Mediolanu, obecnie niemniej serdeczne powitanie spotkało jasnowłosą Elę.

— Wynik budapeszteński był dla mnie dużym zaskoczeniem, gdyż szczytową formę chciałam uzyskać znacznie później, właśnie na Olimpiadzie — zwierza się gratulującym jej sukcesu, Ela. — Liczę, że stać mnie będzie na poprawienie wyniku jeszcze o jakieś 10 cm. Obecnie jedynym moim pragnieniem jest to, aby w Melbourne było w okresie Igrzysk jak najlepiej, gdyż łatwo znoszę duże upały, a nie lubię zimna. Jedno jest pewne, że wynik budapeszteński dodał mi wiary we własne siły i... zastrzył

apetyt na złoty medal olimpijski.  
— Ela stała się najpoważniejszą faworytką w swojej specjalności — powiedział nam trener Mulak. — Niemniej jednak należy się liczyć że walka na skoczni w Melbourne będzie ciężka, gdyż i przeciwniczki Krzesińskiej robią stałe postępy. Za największe rywalki naszej zawodniczki uważam Angielki — Hoskin (615) i Hopkins (612), reprezentantki NRF — Fisch (619), Weinder (615) i Soenbuchner (608), oraz zawodniczki ZSRR

Lebidewę (605) i b. rekordzistkę świata — Winogradową-Popową (604). Również i Kusionówna, o ile zdecydujemy się na jej start w tej konkurencji, powinna mieć sporo do powiedzenia.

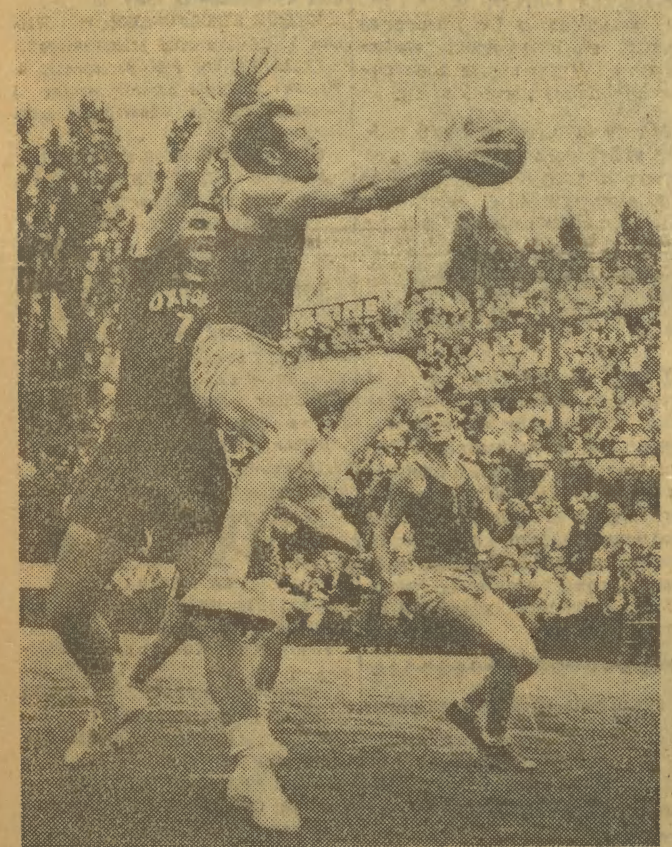
— Jak! Jest dalszy plan startów Duńskiej-Krzesińskiej przed wyjazdem na Igrzyska?

— 2 września czekają ją zawody w Lipsku. Dziesięć dni później startować ma w Londynie, gdzie będzie miała okazję bezpośredniego spotkania się z zawodniczkami angielskimi. Możliwy jest także udział Krzesińskiej w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii w Bukareszcie w dniach 15—17 września. Następnie czeka ją start na mistrzostwach Polski w Zabrzu (od 30 września do 1 października), a w październiku wyjazd na zgrupowanie treningowe do Splitu w Jugosławii i start w organizowanych tam zawodach międzynarodowych. Po powrocie z Jugosławii około 27 października kilka dni odpoczynku i odlot po... medal do Melbourne.

Na marginesie rozmów z Krzesińską i Mulakiem należy przypomnieć, że poprzedni oficjalny rekord świata należał do Williams (Nowa Zelandia), wynosił 6,28 m i ustalony został przed czterema laty. Ta sama zawodniczka zwyciężyła na Igrzyskach w Helsinkach uzyskując 6,24 m przed Czudiną (ZSRR) — 6,12 i Cavley (Anglia) — 5,91 m. Zawodniczka radziecka Winogradowa-Popowa uzyskała w ub. roku rezultat 6,31 m, ale na skutek pewnych uchybień natury formalnej wynik ten nie został zatwierdzony jako oficjalny rekord świata.

Obok Duńskiej-Krzesińskiej na listy rekordzistów świata w lekkoatletyce wpisali się uprzednio Polacy: Konopacka, Heliasz, Walasiewiczówna, Wajsówna, Kusociński, Chromik i Sidło. Z siódemki tej aktualnym posiadaczem rekordu jest jeszcze tylko Janusz Sidło. (z. o.)

W Polsce przebywają obecnie koszykarze angielskiego uniwersytetu w Oxford. Po meczu z AZS Politechniki W-wa, grają oni w Gdańsku, gdzie doznali 2 porażek z Gwardią Gdańsk 53:63 i z CWKS W-wa 47:54. Na zdjęciu: Niciński (AZS) w akcji — pod koszem Oxfordu.



### Dokąd pójdziemy?

#### Niedzielne imprezy sportowe

**LEKKOATLETYKA**  
Stadion ZS Sparta, godz. 10: Koszyce (CSR)—Kolejarz Kraków.

**RUGBY**  
Stadion Cracovii, godz. 11: Polonia Bytom—Górnik Stalinogród (pokazowe zawody w rugby).

**BOKS**  
Hala Garaży w Kombi-nacie Nowej Huty, godz. 11: Lechia Kielec—Stal Huta im. Lenina (o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej).

**TENIS**  
Korty Kolejarza - Olszy, godz. 9: Włókniarz Krosno—Kolejarz Kraków (zawody eliminacyjne o wejście do ligi państwowej). Korty ZS Gwardia, godz. 9: Unia Krynica—Start Nadwiślan (o mistrz. kl. A).

**PIŁKA NOŻNA**  
(Liga wojewódzka)  
Kolejarz Prokocim — Budowlani Nowa Huta, Stal Huta im. Lenina — Stal Kabel, Sparta Dębniak — Stal Żywiec.

Początek wszystkich spotkań o godz. 17. (Gospodarze na pierwszym miejscu).

Jutro we Wrocławiu rozegrany zostanie mecz piłkarski Bułgaria - Polska. Pieczęć nad naszą bramką powierzono naszemu najlepszemu bramkarzowi Szymkowiakowi (CWKS W-wa). Życzymy mu, by wywiązał się jutro „na medal” i nie przepuścił do siatki ani jednego strzału.



### Nowi mistrzowie sportu

Przewodniczący GKKF — W. Rezczyk nadał w dniu 21 bm. tytuły mistrzów sportu trzem dalszym wyróżniającym się zawodnikom.

Tytuły mistrzów otrzymali: w szachach: Zdzisław Sędziak i Zdzisław Chyliński (obaj LPZ) w szermierce: Adam Brzoza (aeroklub PRL).

### Transmisja II połowy meczu Polska - Bułgaria

Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Polski i Bułgarii, które rozegrane zostanie w nadchodzącą niedzielę 26 bm. na Stadionie Olimpijskim, wywołało we Wrocławiu i na terenie całego Dolnego Śląska olbrzymie zainteresowanie. Wszystkie bilety na miejsca siedzące są już wyprzedane. Aby uniknąć tłoku organizatorzy przeznaczili do sprzedaży jedynie 50 tys. biletów, chociaż normalnie wrocławski Stadion Olimpijski mieści ponad 70 tys. widzów.

Mecz Polska—Bułgaria będzie transmitowany w programie II Polskiego Radia. — Początek transmisji o godz. 17.45.

### Alpiniści NRD w Zakopanem

15-osobowa ekipa Sekcji Alpinistycznej Dynamo (NRD) przebywa obecnie w Zakopanem. Alpiniści niemieccy w pierwszych dniach pobytu odbyli wspinaczkę w okolicy Granatów, następnie przenieśli się do Morskiego Okna, gdzie mają zamiar przeprowadzić dalsze wspinaczki na Mieguszowicki Szczyt, Rysy oraz Mnicha.

Zetknięcie się alpinistów niemieckich z naszymi Tatrmi było dość przykre, gdyż na pierwszym spacerze, w zbłębie Karkora znaleźli zwłokę Jana Turka i zawiadomili Górskie Pogotowie Tatrzańskie. Goście nie zrozumieli tym wypadkiem, dokonują w dalszym ciągu trudnych wspinaczek i zachwycają się pięknem naszych gór. (m)

### O sztucznych lodowisk będziemy posiadali w r. 1960

Jedną z najpoważniejszych bolączek hamujących u nas rozwój hokeja na lodzie i łyżwiarstwa figurowego jest brak dostatecznej ilości sztucznych lodowisk.

Jak nas informuje dyr. Zarządu Urzędów Sportowych GKKF — Szlapeczyński, sprawa sztucznych lodowisk uległa radykalnej poprawie w obecnej „pięciolatce”. Obok Sialinogrodu i Warszawy, również Łódź otrzyma w przyszłym roku całkowicie wykończone i pierwsze w Polsce sztuczne lodowisko. Do końca 1960 r. sztuczne lodowiska posiadać będą również Wrocław, Poznań i Toruń. Pierwsze z nich we Wrocławiu wybudowane zostanie z kredytów państwowych i znajdować się będzie w tamt. Hali Ludowej. Będzie to więc drugie kryte lodowisko.

Także Poznań otrzyma kryte sztuczne lodowisko, z tym że głównym inwestorem tej budowy jest ZS Start, któremu GKKF tylko częściowo pomoże finansowo.

Otwarte sztuczne lodowisko w Toruniu wybudowane zostanie z funduszy wpływających na inwestycje sportowe z PP „Totalizator Sportowy”.

Również w ciągu obecnej pięciolatki wykonana zostanie dokumentacja techniczna dwóch dalszych lodowisk w Krynicy i Gdańsku, których budowa jest przewidziana na następny plan 5-letni. Także w następnej „pięciolatce” sztuczne lodowisko otrzyma Kraków wraz z Nową Huta. (o)

### Bandycki wybrzyk kibiców w Niwce

W niedzielę 19 bm. na boisku w Niwce po meczu o mistrzostwo III ligi między miejscową drużyną AKS i Piastem Gliwice, grupa rozbestwionych kibiców dokonała bandyckiego napadu na sędzię zawodów Samsóna z Bytomia. Pobitego arbitra odwieziono nieprzytomnego do szpitala, gdzie stwierdzono poważne rany głowy, krtani oraz szereg ogólnych obrażeń na całym ciele.

Podobne wypadki w Niwce zdarzały się już poprzednio i sądzimy, że tym razem władze prokuratorskie energicznie zajmą się bandyckim napadem na sędzię zawodów i surowo ukarzą sprawców.

### Mistrzostwa Polski juniorów w szachach

W Zakopanem w dniach 17. VIII — 1. IX, odbywa się finał szachowych mistrzostw Polski juniorów na rok 1956 organizowany przez Sekcję Szachów Rady Okręgowej ZS Start w Krakowie, na polecenie RG ZS Start i Sekcji Szachów GKKF.

Po III rundach w tabeli prowadzi Płinta (Sparta Cieszyń) 3 pkt., dalsze miejsca zajmują Bieluczyk (Kolejorz — Ognisko, Białystok), Cywik (Kolejorz — Ognisko, Białystok), Kawcki (Warta Poznań), i Klaput (Start — Juvena, Kiałów) po 2,5 pkt. (m)

### Krakowski CWKS remisuje w Charkowie

Pierwszy występ przebywających w ZSRR piłkarzy przodownika II ligi piłkarskiej CWKS Kraków przyniósł im w Charkowie remis 1:1 z miejscową drużyną Awangard.

### Bezczelność, bagno i brudy

(Dokończenie ze strony 1)

włącznie z morderstwem obu siostr w jego garażu. Nie rzuca faktów, ale częściej zbywa zarzuty twierdzeniem, że „była to jego fantazja”. Podkreśla kilkakrotnie z naciskiem, że jest człowiekiem normalnym i że teza jego nieopieczętowanej wyszła od obrońcy.

Osobne miejsce w tym niezwykłym skrzyżowaniu bezczelności z perfidią, jakim było oświadczenie Mazurkiewicz, że jest człowiekiem normalnym i że teza jego nieopieczętowanej wyszła od obrońcy. Osobne miejsce w tym niezwykłym skrzyżowaniu bezczelności z perfidią, jakim było oświadczenie Mazurkiewicz, że jest człowiekiem normalnym i że teza jego nieopieczętowanej wyszła od obrońcy.

Pięciokrotnie w swym wystąpieniu zajmował się Mazurkiewicz osobą wszego sprawozdawcy. Ktoś, kto po raz pierwszy znalazł się na sprawie — mógłby przypuszczać, że to ja zabetonowałem w ga-

rażu Mazurkiewicza dwie kobiety, aby tylko mieć o czym pisać. Najbardziej denerwowało mordercę to, że nasi Czytelnicy zwykle na kilka godzin czy na kilka dni przed tym czy innym manewrem taktycznym mordercy — dowiadawali się w przybliżeniu z mniejszą lub większą dokładnością o jego zamiarach, co oszywiście nieco krzyżowało mu szlaki. Bezczelność swą posunął nawet do tego, że oskarżył biegłego psychiatrę iż to on zdradza jego „tajemnice”. Nie zwykłem polemizować z oskarżonym, ale uważam, że Czytelnicy winni znać źródło tych „tajemnic”. Ołóż megalomania pana Mazurkiewicza nie opuszcza go nawet w obliczu szubienicy. Wydaje mu się, że jego osoba łączy wszystkie aktualne wydarzenia. Raczyl raz tylko pochlebnie wyrazić się o prasie, kiedy rzekł iż „słusznie podkreśla prasa, iż jest to wyjątkowy proces w historii kryminalistyki”. Tak, ale kryminalistyka zna sporo morderców pokroju Mazurkiewicza i metody jego są tylko dostosowane do realnych warunków chwili. Na sali było sporo lu-

dzi zahartowanych w walce z przestępstwem, było wielu doświadczonych adwokatów, sporo dziennikarzy, którzy już na niejednym byli procesie. I przeto z drobnych wypowiedzi mordercy złożonych na sali sądowej czy wniosków jego obrońców — można się było nieraz więcej dowiedzieć o jego zamiarach taktycznych w walce o własne życie, niż by mu się to mogło wydawać. Niech się Mazurkiewiczowi nie wydaje, że jego piekielna chytryść zadziwi cały świat. „Twoja być mądra mnogo za wiele” — jak mówią Murzyni.

Mazurkiewicz myślał przez 10 miesięcy i wymyślił sobie, że lepiej wieść jako „ofiarę śledztwa i prasy” niż jako morderca. Przez dziesięć miesięcy oderwania od salonów najlepszego towarzysztwa oskarżony widać zatracił tak dalece poczucie rzeczywistości, że zapomniiał zupełnie o całym materiale dowodowym. Zapomniał o dwóch trupach odkopanych w jego garażu, zapomniał o świadku ŁOPUSZYŃSKIM, który przez 72 godziny chodził nosząc w czasie kule z jego pistoletu.

Moim zdaniem Mazurkiewicz przez dwie godziny przemawiał nie do Sądu, ale do pu-

bliczności. Ma nadzieję, że co dwadzieścia słuchacz jego wystąpienia może wyjść z sali rozpraw z cieniem wątpliwości co do winy oskarżonego. I może na sali były „panie z najlepszego towarzysztwa” które zaniosą w miasto wieść o nieustraszonej postawie lwa salonowego, który trzymany za kratkami za popolite przestępstwo — ciągle jeszcze potrzęsa grzywą i ryczy. Ryk ten jednak coraz bardziej upodabniał się do pisku czy nawet... rżenia. Sam Mazurkiewicz nie był w pełni przekonany o wysokiej jakości swych oratorskich produkcji. „Dziwię się, że publiczność tak spokojnie reaguje na moje słowa” — powiedział nawet. Szum przeszedł przez sale ale Prezes Migdał szybko przywrócił porządek.

W tym sprawozdaniu po raz pierwszy użyłem słowa „SZUBIENICA”. Unikalem go dotąd starannie. Ale teraz trzeba było ponure słowo WYCIĄGNĄC ze słownika. Stuchając dziś wywodów oskarżonego, nie mogłem sprzeć otzu odpędzić widoku człowieka, który wisząc — jeszcze w przedśmiertnych KONWULSIACH rozdzierał ich Mazurkiewicz tym, którzy go opuścili w potrzebie.

Mówił powoli o świadkach którzy mu się narazili swymi nazwaniami. Jak on ich widzi? Mężczyźni: szulerzy, lichwiarze, walucjarze. Kobiety: dziwki, uganiające się za nim, za Władeczkim. Tryskała zeń złość do tego świata, który jego, ćwierćinteligenta, walucjarza i opryszka — uznał za swego, ale pod naporem faktów — musiał na sali sądowej ZŁAMAĆ niekiedy żelazne prawa, solidarność, naruszyć bandycką moralność.

Pamiętał też i o tych, którzy go nie zdradzili. Jakże starannie omijał nazwiska tych, którzy nie przyszli na salę sądową, aby go oskarżyć. Jakże dyskretny był wobec pewnego małżeństwa z którym spędził ostatnie tygodnie bezkarności na Wybrzeżu. Jak to ładnie ze strony tego pana, że się nie stawiał na wezwanie Sądu. Przecież te trzysta złotych grzywny go nie zuboży — a tak przynajmniej ODDAŁ przyjacielowi Mazurkiewiczowi ostatnią posługę.

Bezczelność, którą przejawiał dziś Mazurkiewicz — ocenił Sąd. Bagno, które było środowiskiem Mazurkiewicza — wysuszmy my. I my też splucemy my do rynsztoka brudy uwajnione w tej aferze.

LUCJAN WOLANOWSKI